

Ewangelista

Gazeta Parafii p.w. Św. Łukasza Ewangelisty w Poznaniu

Numer 1 (273)

styczeń 2013

Tyś jest mój Syn umiłowany!

Chrzest Jezusa

Gdy więc lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: "Ja was chrzczę wodą; lecz idźcie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym

i ogniem. Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: "Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie".



Łk 3, 15-16. 21-22

Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy do Waszych rąk pierwszy tegoroczny numer "Ewangelisty". Od tego roku "Ewangelista" będzie ukazywał się w nowej, nieco zmienionej formie - raz w miesiącu (w drugą niedzielę miesiąca); będzie za to obszerniejszy.

Nasza gazetka parafialna istnieje już siedem lat. Od roku funkcjonuje również parafialna strona internetowa (www.swlukaszpoznan.pl), która oprócz ogólnych wiadomości o parafii przekazuje też na bieżąco wszystkie ważne informacje, przejęła więc częściowo rolę, jaką pełniła przedtem gazetka. "Ewangelista" w nowej formie nie zmieni jednak swego ogólnego charakteru - nadal będą pojawiały się teksty z dotychczasowego zakresu tematycznego: dotyczące wiary, religii, tradycji i kultury chrześcijańskiej, Biblii i kultury biblijnej. Nie zabraknie relacji z wydarzeń w parafii, a także rozmaitych wydarzeń kulturalnych w Poznaniu. Będziemy się starali sięgać również po ciekawe tematy z innych dziedzin. Nie zapomnimy też o naszych najmłodszych Czytelnikach.

Przy tej okazji zapraszamy wszystkie osoby chętne do włączenia się w tworzenie wspólnego dzieła, jakim jest gazetka parafialna (kontakt: ewangelista.red@gmail.com).

Bardzo dziękujemy Wam, drodzy Czytelnicy, za wszelkie wsparcie z Waszej strony - za wszystkie uśmiechy i ciepłe słowa, dodające nam sił i energii do dalszej pracy na redakcyjnym polu. Dziękujemy też za wsparcie materialne - druk gazetki finansowany jest tylko z datków składanych przy okazji jej rozdawania (wszystkie pozyskane środki przeznaczone są wyłącznie na ten cel), bez Waszej ofiarności gazetka nie mogłaby więc istnieć.

Mamy nadzieję, że "Ewangelista" nadal będzie się cieszył Waszą sympatią. Życzymy miłej lektury!

Redakcja

EWangelia na niedzielę 20 stycznia

Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie...

W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów.

A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: «Nie mają już wina». Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?» Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie».

Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: «Napełnijcie stągwie wodą». I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu». Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem – nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli – przywołał pana młodego i powiedział do niego: «Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory».

Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie. Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali kilka dni.

J 2, 1-12



EWangelia na niedzielę 27 stycznia

Posłał Mnie abym niósł dobrą nowinę

Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono.

W owym czasie: Jezus powrócił w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. On zaś nauczał w ich synagogach, wysławiany przez wszystkich. Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę natrafił na miejsce, gdzie było napisane:

«Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana».

Zwinąwszy księgę, oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli».

Łk 1, 1-4; 4, 14-21

EWangelia na niedzielę 3 lutego

Wyrzucili Go z miasta...

W Nazarecie w synagodze, po czytaniu z prorocstwa Izajasza, Jezus powiedział: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli». A wszyscy przyświadczały Mu i dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili: «Czyż nie jest to syn Józefa?».

Wtedy rzekł do nich: «Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: „Lekarzu, ulecz samego siebie”; dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum».

I dodał: «Zaprawdę powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman». Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali się z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się.

Łk 4, 21-30

Chrzest i świadectwo

W dzisiejszej Ewangelii słyszymy o działalności Jana Chrzciciela i widzimy scenę chrztu Jezusa w wodach Jordanu. Jan Chrzciciel, ostatni prorok Starożytności, jest tym, który bezpośrednio poprzedza przyjście Jezusa i wskazuje na Niego jako na Mesjasza. Sam Jan był postacią niezwykle charyzmatyczną - przyciągał tłumy, choć zarówno jego życie, jak i nauczanie było niezwykle surowe i radykalne, i choć bezlitośnie potrafił piętnować występki. Nad Jordan przychodziło jednak tak wielu, bo Jan niósł nadzieję na prawdziwą przemianę. Ci, którzy go słuchali, "snuli w sercach domysły co do Jana, czy nie jest on

Mesjaszem" (Łk 3,15). Jan jednoznacznie odżegnuje się od tego: on jedynie przygotowuje drogę Temu, który idzie za nim, a który jest daleko większy i mocniejszy od Jana - tak, że Jan nie jest godzien rozwiązać Mu rzemyka u sandałów.

Jezus przyjmuje chrzest z rąk Jana. Wspomnienie chrztu Jezusa - Niedziela Chrztu Pańskiego, którą dziś przeżywamy - kieruje nasze myśli ku momentowi naszego chrztu, poprzez który zostaliśmy włączeni we wspólnotę Kościoła Chrystusowego. Jednocześnie w chwili chrztu zostaliśmy powołani do niesienia Ewangelii światu. Mamy świadczyć o Chrystusie i na-

szym życiem wskazywać na Niego. Poprzez nasze czyny i postawy głosić Go innym. Nie tylko słowem, ale także - czy raczej przede wszystkim - tym, jak żyjemy, co robimy, jak odnosimy się do drugiego człowieka.

Rozpoczynając nowy rok kalendarzowy zwykle podsumowujemy ubiegły i podejmujemy różne noworoczne postanowienia, które mają sprawić, że nadchodzący rok będzie lepszy. Niech nie zabraknie wśród tych postanowień gorącego pragnienia, by dawać świadectwo o Bogu i naszym życiem wskazywać na Chrystusa, prowadząc w ten sposób do Niego ludzi, których spotykamy w naszej codzienności.

mp

Jaki był 2012...

Zwykle na koniec roku nadchodzi czas podsumowań - jak zwykle spojrzymy też na miniony rok oczami "Ewangelisty".

Styczeń

Styczeń rozpoczęliśmy w klimacie bożonarodzeniowym - Świętem Objawienia Pańskiego i Niedzielą Chrztu Pańskiego. Rozważaliśmy tematy szukania Chrystusa, rozpoznawania



w Nim Mesjasza i odpowiedzi na powołanie, jakie każdy otrzymał

w momencie chrztu św. Były też refleksje ks. Krzysztofa Szymendery na temat hasła roku liturgicznego: "Kościół naszym domem".



Kl. Mateusz Kaźmierczak pisał o poznańskiej katedrze.

Luty

W lutym obchodziliśmy szóstą rocznicę powstania "Ewangelisty".



Pisaliśmy o św. Agacie, o filmie "Misja", wystawach w poznańskich muzeach i propozycjach na ferie. "Akcja ferie" trwała też w naszej parafii - spotkania biblijne połączone z nauką języka angielskiego i zajęciami plastycznymi prowadzili Anton i Ivan. W gazetowym cyklu o księ-



gach biblijnych pisaliśmy o Księdze Hioba i Psalmach.

Marzec

Weszliśmy w klimat Wielkiego Postu - rozważaliśmy, czym jest duchowe "wyjście na pustynię", jak szukać ciszy, w której możemy usłyszeć głos Boga. Pisaliśmy o naszej parafialnej poniedziałkowej Adoracji Najświętszego Sakramentu - zwykłym-niezwykłym spotkaniu z Jezusem, o św. Ludwice de Marillac, założycielce Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. W archidiecezji odbywał się VIII Maraton Biblijny, a w naszej parafii gościliśmy siostry klaryski z Kazachstanu. Powiększyło się też grono ministrantów i lektorów naszej parafii.





4 marca kl. Jarek C z y - żewski otrzymał świeceni

nia akolitu. Ks. Wojtek został nagrodzony w konkursie Miasta Poznania za swoją pracę doktorską. 27 marca poznańskie



Hospicjum Palium na os. Rusa otrzymało relikwie bł. Jana Pawła II (kaplica w hospicjum otrzymała też wezwanie bł. Jana Pawła II).



Kwiecień

Przeżywaliśmy Triduum Paschalne i Święta Zmartwychwstania Pańskiego. W klimacie Wielkiego Postu, Wielkiego Tygodnia i wydarzeń zbawczych wpisała



się wystawa prac malarskich Ivana Grixti - naszego parafianina z Mal-



ty. W Niedzielę Palmową poświęcony został nowy sztandar Wspólnoty Żywego Różańca.



W "Ewangelistach" rozmawialiśmy z ks. prof. Januszem Nawrotem, który prowadził parafialne rekolekcje wielkopostne.



Maj

Przeżywaliśmy rocznicę beatyfikacji papieża Jana Pawła II, pisaliśmy o modlitwach maryjnych. Dzieci z naszej parafii przystąpiły do I Komunii św. Pisaliśmy też o poznańskiej Nocy Muzeów, św. Joannie d'Arc i biblijnych księgach mądrościowych - Księżdzę Mądrości i Mądrości Syracha.



Czerwiec

Świętowaliśmy uroczystość Bożego Ciała, a 11 czerwca bp Zdzisław Fortu-



wania.

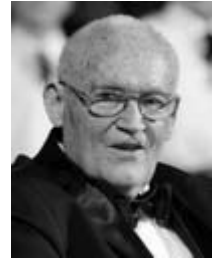
Gościliśmy grupę młodzieży z Akademickiego Koła Misjologicznego, która przybliżyła nam tematykę



niak udzielił młodzieży naszej parafii sakramentu bierzmo-

misji i dzieliła się swoimi doświadczeniami z wyjazdów misyjnych AKM.

15 czerwca dotarła do nas smutna wiadomość - zmarł prof. Stefan Stulgrosz, kompozytor, twórca i dyrygent Chóru Chłopięcego i Męskiego Filharmonii Poznańskiej "Poznańskie Słowiki", będący częstym gościem w naszym parafialnym kościele.



Lipiec - sierpień

Trwały wakacje. Pisaliśmy o skansenie w Wolinie, stworzonym przez Stowarzyszenie "Centrum Słowian i Wikingów Wolin-Jomsborg-Vineta". Młodzież naszej parafii pod "dowództwem" ks. Wojtka wyjechała na kilkudniową wyprawę trasą Lubiąż - Szklarska Poręba i Karkonosze - Praga - Krzeszów.



Ks. Proboszcz rozpoczął dodatkową posługę kapelana w Hospicjum Palium.

W sierpniowym numerze "Ewangelisty" rozmawialiśmy z naszym organistą, panem Tadeuszem Koszarkiem,



o zmarłym w czerwcu prof. Stefanie Stuligrószu.

Wrzesień

Wrzesień obfitował w różnorakie wydarzenia. Nastąpiły zmiany w archidiecezji - bp Marek Jędraszewski został arcybiskupem metropolitą łódzkim - oraz w naszej parafii - przybył drugi ksiądz rezydent, kapelan szpitala przy ul. Szwajcarskiej, ks. Adrian Bączyński.

Wspólnota Św. Łukasza zorganizowała wyjazd na Lednicę Seniora - spotkanie na Polach Lednickich dla seniorów.

Gościliśmy w parafii ks. Piotra Osowskiego OMI ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Pisaliśmy o studium Muzeum Etnograficznego w Poznaniu, była też relacja kl. Jarka Czyżewskiego z wolontariatu misyjnego AKM w Jerozolimie.



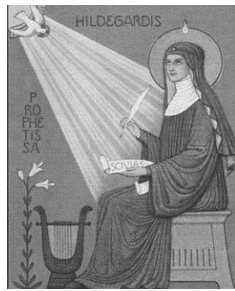
Październik

W Kościele powszechnym rozpoczęliśmy Rok Wiary - w naszej parafii uroczyste zainauguro-



w a l i
śmy go
p o d
c z a s
s u m y

odpustowej w święto św. Łukasza Ewangelisty, 18 października.



Papież Benedykt XVI ogłosił św. Hildegardę z Bingen doktorem Kościoła - z tej okazji przybliżyliśmy sylwetkę Świętej. Było też

o posłudze nadzwyczajnych szafarzy Komunii św., papieżu Janie XXIII, o jesieni, księgach biblijnych: Lamentacjach i Księdze Ezechiela.



Pod koniec października przeżywa-
liśmy Tydzień
M i s y j n y
(w naszej parafii gościliśmy siostry klawerianki) i XI Ekumeniczne Święto Biblii.



Listopad

W atmosferze listopadowej zadumy wspominaliśmy tych, którzy odeszli już do Pana. W cyklu o księgach biblijnych pisaliśmy o Księdze Daniela - wpasowała się ona w tematykę Wszystkich Świętych i dnia zadusznego jako jedna z dwóch ksiąg Starego Testamentu mówiąca wyraźnie o zmartwychwstaniu. Był szereg informacji o obchodach Roku Wiary w archidiecezji poznańskiej.



13 listopada mogliśmy w naszym parafialnym kościele uczcić relikwie bł.

Jana Pawła II (na co dzień przebywające w kaplicy Hospicjum Palium).



22 listopada, w święto św. Cecylii, swoje święto obchodził chór parafialny "Familia Cantans".



Odwiedzili nas goście - klerycy z seminarium misyjnego "Redemptoris Mater" z Warszawy oraz siostry Felicjanki z Gębic, z Ośrodka Pedagogiczno-Rehabilitacyjnego "Nasz Dom".



Grudzień

Najpierw adwent - czas oczekiwania. Potem radosny czas Bożego Narodzenia. Pisaliśmy o historii polskich kolęd i o wigilijnych potrawach - nie tylko smacznych, ale i jak się okazuje zdrowych.



Rozmawialiśmy też z ks. Adrianem o jego pracy kapelana w szpitalu.

I tak minął kolejny rok z „Ewangelistą”...



"Tam idź, gdzie słyszysz śpiew ..."

Druga część rozmowy z księdzem Adrianem Bączyńskim, kapłanem szpitala przy ul. Szwajcarskiej i rezydentem w naszej parafii.

Czy w pracy kapelana zdarzyły się księdzu jakieś sytuacje wyjątkowe - zabawne albo wzruszające, coś nietypowego, co zapadło w pamięć?

Może to jeszcze za krótki czas, żeby się takie rzeczy działy. Generalnie raczej spotykam się z dużą życzliwością. Zazwyczaj nawet ci, co poza murami szpitala byłiby niezyczliwi wobec Kościoła i kapłana, tam jednak troszeczkę się pilnują, żeby może ten ksiądz jakiegoś, jak to mówią, "uroku" nie rzucił. A nawet ci, co nie są życzliwie nastawieni, starają się pewną kulturę zachować. Aczkolwiek bywa też tak, że nieraz potrafią z równowagi wprowadzić, bo postawa roszczeniowa, która w ogóle w społeczeństwie dominuje, zwłaszcza wobec Kościoła, u osób chorych się jeszcze bardziej potęguje. Mówią, że choroby wzmagają wady ludzkie, jeżeli ktoś jest nieprzyjemny dla otoczenia, to w chorobie staje się jeszcze bardziej nieznośny. Podczas obchodu w jedną październikową niedzielę, przy którym pomagał kleryk, pewna pani nie przyjęła Komunii św. ponieważ albo spała, albo była w toalecie, albo po prostu kleryk do tego pokoju w zamieszaniu nie wszedł, co się może zdarzyć. Po południu dzwoniła - delikatnie mówiąc - z "wielką buzią", oskarżając kleryka, że celowo ją opuścił, z roszczeniem, że ona "natychmiast żąda Pana Jezusa", używając przy tym jeszcze niewybrednych słów, szantażując mnie, że "jeżeli natychmiast nie dostanie Komunii, to ona ma znajomo-

ści w Kościele...". Podobno sprząta w jakimś ratajskim kościele. (uśmiech). Przyjąłem to z uśmiechem i dystansem, aczkolwiek trochę ciśnienie mi wzrosło, bo kiedy poszedłem do tej pani z Komunią św., nie widziała w swojej postawie nic złego. Trzeba było użyć kilku mocniejszych słów, żeby przywołać ją do porządku, za co wdzięczny był potem personel, który też sobie z nią rady nie dawał; ciągle miała jakieś pretensje. Twierdziła, że ją personel zaniedbuje, a na domiar złego kleryk



ją "celowo opuścił"... To z takich mniej przyjemnych sytuacji. Jest też wiele budujących.

Niedawno miał u nas miejsce cud. U jednego pacjenta wykryto sześciocentymetrowy palczasty guz na nerce. Tomografia komputerowa, rezonans magnetyczny, które wykonywano w różnych szpitalach, potwierdzały diagnozę. Dzień przed operacją, podczas której lekarze mieli usunąć nerkę pacjent podczas mszy św. przyjął z moich rąk namaszczenie

świętym olejem. Podczas operacji, która trwała ponad 3 godziny zespół specjalistów przeżył szok, gdyż ... guz zniknął, choć widnieje na zdjęciu zrobionym jeszcze dzień wcześniej. Takie rzeczy dzieją się w Roku Wiary. To dla wszystkich chorych i personelu mocny znak działania Boga przez sakramenty. Niektórzy chorzy twierdzili później, że zasługi widocznie ma także szafarz tego sakramentu. Ale przecież to Duch tchnie kędy chce.

Widać gołym okiem, że ludzie, którzy przychodzą do kaplicy szpitalnej, naprawdę szukają Pana Jezusa i potrzebują. To buduje także mnie, jako kapłana, który czuje się tam potrzebny. Spotykam niekiedy naszych parafian, którzy zawsze życzliwie mówią: "Aaa, to ksiądz mieszka w naszej parafii? Miło poznać osobiście" Czasami robię moim chorym różnego rodzaju niespodzianki, rozdaję cukierki po mszy, aranżuję małe dowcipy, albo zagram coś na gitarze na zakończenie, żeby z melodią na ustach wracali do swoich sal radośnie. Potem pacjenci dziękują i pytają żartobliwie: "Co nam ksiądz na najbliższą niedzielę przygotuje?". To są takie sympatyczne chwile.

Na pewno też umilają pobyt w szpitalu...

Tak, o to chodzi, aby chorych trochę podbudować radością chrześcijańską. Wiadomo, że tam jest cierpienie. Niestety zbyt często w kościołach pokazujemy to cierpienie tylko jako dźwiganie krzyża, który człowieka przygniata do ziemi. Za dużo w tym smutku, który człowieka dobija. A przecież Jezus nad zie-

mię wywyższony pociąga nas ku sobie, podnosi, tych, którzy są utrudzeni i obciążeni - pokrzepia. A oni właśnie potrzebują podbudowania. Zauważyłem, że chorzy bardzo to sobie cenią. Nieraz mówię, że wychodzimy z kaplicy z przytupem, w rytmie walczyka, żeby zanieść tą radosną atmosferę do pokojów. Bo to jest właśnie forma ewangelizacji - ci, którzy nie byli na mszy, widzą potem tych, co wracają z taką radością, umocnieni słowem - na tym polega proste dawanie świadectwa.

Gdzie ksiądz pracował zanim został kapelanem i przybył do naszej parafii,?

Bezpośrednio przed nominacją kapelańską pracowałem w Czarnkowie jako wikariusz w parafii, w której nasz ksiądz proboszcz Krzysztof Wróbel był przez wiele lat proboszczem. A jeszcze wcześniej byłem wikariuszem w Lesznie w parafii św. Kazimierza, w Poznaniu - przez pięć lat w Naramowicach, w parafii Matki Bożej Częstochowskiej. A pierwszą parafią była piękna Kolegiata Matki Bożej Pocieszenia i św. Stanisława Biskupa w Szamotułach.

Ksiądz pochodzi z Poznania?

Nie, pochodzę z Kościana.

No i pytanie które musi paść: ksiądz bardzo ładnie śpiewa. Czy to jest szkolony głos?

Nie jest szkolony, nie chodziłem do żadnych szkół muzycznych, niestety nie dane mi to było. W tych czasach, gdy chodziłem do szkoły, warunkiem zapisania dziecka do szkoły muzycznej było posiadanie pianina, a rodziców nie było stać na kupno pianina, a nawet nie było go gdzie ewentualnie wstawić w małym mieszkaniu. Natomiast śpiewałem w parafialnych scholach, zespołach, w ten sposób się rozwijając. Innej możliwości nie

było. Zresztą do dzisiaj tak jest, że ci, którzy chcą śpiewać, mają możliwość rozwinięcia talentu w zespołach muzycznych przy kościele. Gdy w latach liceum należałem do ruchu oazowego animatorka muzyczna wychwyciła mój głos i zaproponowała śpiewanie w zespole młodzieżowym. Tak mnie wyłapano i Bogu dziękuję, bo to było ciekawe doświadczenie, a przy tym nauczyłem się w jakiś sposób ten talent wykorzystywać. Zakotwiczyło to we mnie umiłowanie śpiewu. Nie tylko tego liturgicznego, ale też na pielgrzymce czy podczas uroczystości rodzinnych i spotkań towarzyskich - zazwyczaj wtedy ten śpiew inicjuję. W myśl słów Cypriana Norwida - "Tam idź, gdzie słyszysz śpiew. Tam ludzie serca mają. •li ludzie wierzą mi - nigdy nie śpiewają". Śpiew jednoczy, taki jest zresztą cel śpiewu liturgicznego, że ma ludzi zjednoczyć. Właśnie w tym jednym głosie, w jednym śpiewie, czujemy się wspólnotą. Szkoda, że ludzie dzisiaj mało śpiewają, dlatego też między innymi nie czuje się tej wspólnoty. Gdy jedzie się gdzieś w góry - gdy uczestniczy się we mszy św. z góralami - to rzeczywiście cały kościół śpiewa, to jest ogromnie budujące.

Na koniec: jakieś pasje, hobby? Gitara widzę stoi...?

No tak, rzadko z niej korzystam, kiedy wena nachodzi, na rekolekcjach, podczas pielgrzymki czy spotkań rodzinnych. A ostatnio w szpitalu podczas mszy świętych. Lubię jazdę samochodem, odprężam się za kierownicą, jak pewnie większość facetów (śmiech). Uwielbiam chodzić po górach i zwiedzać ciekawe miejsca. Lubię też uczyć - do tej pory to było moją pasją, bo przez 12 lat byłem katechetą. Uważam się za dobrego katechetę, o czym świadczą ciągłe kontakty z absolwentami, nawet z tych pierwszych szkół, w których uczy-

łem. Ciągłe są, pamiętają, czasem nawet przyjeżdżają na spowiedź czy jakąś rozmowę, bo pamiętali z katechezy, że z księdzem dało się pogadać. Jest to niezmiernie miłe. Mogę powiedzieć, że bycie z ludźmi jest taka małą pasją. Bo człowiek to najpiękniejszy skarb do odkrycia. Co prawda należałem raczej do wymagających nauczycieli, o co ci, którzy nie rozumieli, że religia też może być przedmiotem, na którym się czegoś uczy, mieli pretensje czy żale, że nie mogą odrabiać np. matematyki na religii, albo sobie pogadać jak w kawiarni. Ale ci, którzy od tych lekcji czegoś oczekiwali, dali zawsze piękne świadectwo na zakończenie. Np. gdy odchodziłem z Czarnkowa - było podziękowanie gromkimi oklaskami wszystkich uczniów na stojąco. Niektórzy podchodząc indywidualnie powiedzieli, że "to były ich pierwsze prawdziwe lekcje religii w życiu". Dla mnie to jak miód na moją duszę! Nie zawsze było łatwo, bo wiadomo, są osoby które postawią sobie za cel uprzykrzyć życie katechezie. Ale trzeba być życzliwym i jednocześnie stanowczym, pokazać, że ksiądz nie jest chłopcem do bicia. Czasami niektórym się wydaje, że na katechezie ksiądz to powinien być takie "ecie pecie", że jak go ktoś wyzwie, to powie tylko "Bóg zapłać". Ale trzeba stawiać granice. Zwłaszcza młodzież potrzebuje takich granic. Jak się ich jasno nie wyznaczy, to powstaje chaos, wewnętrzny i zewnętrzny. To sobie zawsze ceniłem, że mnie albo ktoś lubił, albo nie lubił - trzeba być albo zimnym albo gorącym. Bo ktoś letni jest nam obojętny; czy ty jesteś, czy cię nie ma, to co mówisz - nie ma dla nikogo żadnego znaczenia. Jeżeli ludzie traktują nas obojętnie, to często znaczy, że nie ma w nas kręgosłupa.

Dziękuję za rozmowę

J. P.

Księga Joela

Księga Joela to księga Starego Testamentu zaliczana do zbioru pism proroków mniejszych. Tytuł wywodzi się od imienia jej autora. Joel (hebr. "Jahwe jest Bogiem"), syn Petuela, działał na przełomie V i IV w. p.n.e. na terenie Jerozolimy. Pochodził prawdopodobnie z Judy, był człowiekiem wykształconym (świadczy o tym styl i język księgi), związanym kręgami kapłańskimi i kultem świątynnym - prawdopodobnie wywodził się ze środowiska lewitów, być może sam był kapłanem, pełniąc jednocześnie funkcję proroka świątynnego.

Księga, stosunkowo krótka (liczy tylko cztery niezbyt długie rozdziały), powstała w okresie działalności Proroka, a jej ostateczna redakcja nastąpiła niedługo potem, około 400 r. p.n.e., po czasach Nehemiasza.

Szarańcza i Sąd Ostateczny

W treści księgi można wyróżnić dwie części: pierwsza (zwana Proto-Joelem) obejmuje rozdziały 1 i 2, i ma charakter historyczny - zawiera opis Judy pustoszonej przez szarańczę. Plaga może być symbolem najazdu jakiegoś wrogiego narodu na Izrael, może jednak chodzić o autentyczną plagę szarańczy, pojawiającej się na tych terenach dość regularnie, a co kilkadziesiąt lat w takim natężeniu, że zniszczeniu ulegały wszystkie zbiory - w czasach biblijnych oznaczało to prawdziwy kataklizm. Prorok Joel używa aż czterech nazw na określenie szarańczy (cały Stary Testament zna ich siedem): gazam, szarańcza, jelek, chasil. Nie do końca jasne jest, czy chodzi o gatunki szarańczy, czy o jej stadia rozwojowe. •ródłosłowy tych nazw wywodzą się od czynności: ścinania, szybkiego bieganina, zjadania.

Część druga księgi (rozdziały 3 i 4), zwana Deutero-Joelem, ma cechy eschatologiczne i apokaliptyczne, nawiązuje do tekstów proroków z czasów przed niewolą babilońską. Jest opisem "dnia Pańskiego" i sądu nad narodami.

Być może początkowo istniała tylko część pierwsza: mowa wygłoszona w świątyni z powodu klęski szarańczy - stała się ona zaczątkiem księgi,



w której pustosząca kraj klęska rozumiana jest jako kara (stąd wezwanie do pokuty) i zapowiedź "dnia Pańskiego". Obie części są w stosunku do siebie symetryczne - pierwsza stanowi nawoływanie do pokuty, a druga - zapowiedź zbawienia. Obie odnoszą się do tej samej sytuacji historycznej - klęski, która spadła na naród. Prorok wyjaśnia najpierw interwencję Bożą na płaszczyźnie historycznej, a następnie zwraca uwagę głównie na czasy ostateczne.

Styl

Część pierwsza księgi ma formę poetycką, liryczne opisy są niezwykle przejrzyste. Część druga natomiast, choć pisana prozą, pełna jest powikłanych obrazów apokaliptycznych. Opis praktyk pokutnych i powtarzające się wezwania do pokuty mają zaś wyraźną formę liturgiczną - autor być może wzorował się na konkretnych ceremoniach liturgicznych lub użył fragmentów wezwań i modlitw błagalnych i pokutnych, stosowanych w liturgii świątynnej w przypadku klęsk żywiołowych.

Wizja "dnia Pańskiego"

Dwie zasadnicze myśli zawarte w Księdze Joela to wezwanie do pokuty oraz zapowiedź zbawienia. Główne obrazy, jakimi Prorok operuje, to plaga szarańczy i "dzień Pański" - określenie zapożyczone od proroka Abdiasza na określenie dnia sądu Bożego. Wezwanie do pokuty i nawrócenia umieszczone jest właśnie w kontekście "dnia Pańskiego", którego zapowiedzią jest klęska szarańczy. Księga Joela stanowi swoiste streszczenie apokaliptyki starotestamentowej. W opisie sądu prorok Joel odwołuje się do starej ludowej tradycji: ukazuje najpierw "dzień Pański" jako dozażną karę za występki, zesłaną na Izrael, by go nakłonić do pokuty, a następnie przedstawia "dzień Pański" jako ostateczną karę dla wszystkich narodów i zagładę tych, którzy nie wzywają Boga. Apokaliptyczna wizja "dnia Pańskiego", poprzedzonego kosmicznymi znakami ("Słońce i księżyc ulegają zaćmieniu, a gwiazdy tracą swą jasność", pojawia się ogień, który wszystko trawi, susza niszczy zboża i drzewa, spustoszone są pola i winnice) ukazuje obraz sądu

Bożego nad narodami. Bóg gromadzi wszystkie ludy w Dolinie Joszafata (hebr. Joszafat - Bóg sędzi), by wrogów ukarać za ich występki i zniszczyć - zbawiony będzie ten, kto wezwie imienia Pana. Dzięki podjętej pokucie i nawróceniu wybrani - wierzący w zbawczą moc Boga sprawiedliwi - ocaleją: po sędzie i zagładzie występnych nastąpi odrodzenie Izraela. Nowy Izrael obdarzony będzie Duchem Bożym i żył będzie w rajskim dobrobycie.

Księga pokuty i nawrócenia

Pokuta ma u Joela formę zarówno praktyk zewnętrznych (post, zgromadzenie liturgiczne), jak i przede wszystkim nastawienia wewnętrznego - autentycznej przemiany serca i nawrócenia się do Boga. Prorok woła więc: "Przepaszcie się płacząc, kapłani" (Jl 1,13); "Na Syjonie dmijcie w róg, zarządzcie święty post, ogłoście uroczyste zgromadzenie. Zbierzcie lud, zwołajcie świętą spo-

łeczność, zgromadźcie starców, zbierzcie dzieci i ssących piersi! Niech wyjdzie oblubieniec ze swej komnaty i oblubienica ze swego pokoju! Między przedsionkiem a ołtarzem niechaj płaczą kapłani, Słudzy Pańscy! Niech mówią <<Przepuść Panie ludowi Twojemu i nie daj dziedzictwa swego na pohańbienie>>" (Jl 2,15-17) - wzywa cały naród izraelski, wszystkie jego stany do rozpoczęcia pokutnego postu. Jednocześnie jednak podkreśla prawdziwą naturę pokuty: "Rozdzierajcie jednak serca wasze, a nie szaty". "Post, płacz i lament" są tylko zewnętrznymi oznakami, potrzebna jest jeszcze wewnętrzna przemiana, "nawrócenie się do Boga całym sercem" (Jl 2,12).

Zapowiedź zesłania Ducha Świętego

Ważna myśl zawarta jest w wizji wewnętrznego odrodzenia narodu poprzez powszechne wylanie Ducha Bożego na wszystkich ludzi (Jl 3,1-

2), które przyczyni się do powstania nowych więzi z Bogiem, opartych na bezpośrednich i osobowych relacjach, przewyższających dystans między Bogiem a Jego Stworzeniami. Na te słowa proroka Joela powołał się w dzień Pięćdziesiątnicy św. Piotr, wskazując na wypełnienie się zapowiedzi prorockiej przez zesłanie Ducha Świętego, który zstąpił na społeczność czasów ostatecznych - Kościół (Dz 2,16-21). Dlatego Joel bywa nazywany "prorokiem Zielonych Świąt".

Znaczenie

Nowy Testament oprócz odwołań do zawartej w Księdze Joela zapowiedzi zesłania Ducha Świętego i rozwinięcia idei osobistego wewnętrznego nawrócenia, sięga też do obecnych w niej motywów mesjańskich i eschatologicznych, opisując Sąd Ostateczny.

Małgorzata Piechorowska

Hej, kolęda

W poniedziałek 17 grudnia w świąteczną atmosferę wprowadził nas tradycyjny już koncert bożonarodzeniowy w Szkole Podstawowej nr 6 na os. Rusa. Wspólne kolędowanie i jasełka przygotowali uczniowie i nauczyciele szkoły oraz - jak co roku - organista naszej parafii, pan Tadeusz Koszarek. Na poniedziałkowy przedświąteczny wieczór hol szkoły zamienił się w Betlejem, ze stajenką i Świętą Rodziną, aniołami i pasterzami, Trzema Królami i królem Herodem. Całości dopełniały piękne dekoracje i dopracowane stroje aktorów. Wszystkim młodym artystom gratulujemy występu!

red.



Kolędowanie przy żłóbku

27 i 28 grudnia po południu nasz kościół rozbrzmiewał śpiewem kolęd! Jak pastuszkowie przyszliśmy do stajenki i zapatrzeni Świętą Rodzinę śpiewaliśmy Małżeńskiemu najpiękniejsze kolędy wyrażające naszą radość z narodzin Boga na ziemi. Klerycy - Jarek i Mateusz - którzy prowadzili wspólne kolędowanie, nie musieli dzieci specjalnie namawiać - odważnych i chętnych do śpiewania solo nie brakowało! Na zakończenie na wszystkie dzieci czekała niespodzianka w postaci słodkiego poczęstunku.

red.



Ewangelista, Gazeta Parafialna
Os. Rusa 59, 61-245 Poznań,
Parafia: tel. 061 8779781,
Biuro parafialne: 516 30 38 66
Wezwanie do chorego (ksiądz dyżuru-
jący): 516 30 38 66

www.swlukaszpoznan.pl

Redaktor naczelny: Małgorzata Piechorowska (ewangelista.red@gmail.com)

Redakcja: Mikołaj Błajek, Zofia Janicka, Martyna Kalemba, Alicja Kozajda, Agata Kuźma, Joanna Laskowska, Joanna Piechorowska, Klaudia Rodziejczak, Anna Stachowiak, Michał Stankiewicz, Paulina Stefaniak

Współpraca: Ks. Wojciech Mueller, kleryk Jarosław Czyżewski, kleryk Mateusz Kaźmierczak

Wydawca: Parafia Św. Łukasza Ewangelisty; **Druk:** Drukarnia ul. Wiślana 51

Pieniądze zebrane z ofiar za gazetę są przeznaczone na pokrycie kosztów druku i rozwój czasopisma. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów.

Zapraszamy do współpracy!



Wszystkim Drogim Babciom i Dziadkom, z okazji Ich Święta składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, radości i opieki Bożej na każdy dzień! Pamiętamy w modlitwach o tych Babciach i Dziadkach, którzy odeszli już do Pana...



Redakcja